

MAŁŻEŃSTWO I DZIEWICTWO WEDŁUG ŚW. METODEDEGO Z OLIMPU

Problematyka małżeństwa i rodziny w starożytności chrześcijańskiej, zwłaszcza w jej najwcześniejszym okresie, powiązana jest ściśle z rozumieniem dziewictwa oznaczającego pewien wyższy stan doskonałości chrześcijańskiej. Stąd też - jak wiadomo - nie znajdujemy u Ojców Kościoła osobnych traktatów poświęconych rodzinie, podczas gdy nie brak bogatej literatury patrystycznej na temat dziewictwa /wymieńmy tu choćby dzieła Tertuliana, Cypriana, Ambrożego/¹. Wśród przyczyn, warunkujących taki stan rzeczy, należy wymienić poglądy rygorystyczno-enkratyczne, cieszące się dużą popularnością w najwcześniejszym chrześcijaństwie. Sprzyjało im nastawienie eschatologiczne pierwszych chrześcijan, żyjących w klimacie oczekiwania rychłej paruzji Chrystusa, który jest jedynym Oblubieńcem. Szerzeniu się poglądów rygorystycznych sprzyjała także konieczność zajęcia przez chrześcijan postawy antagonistycznej do świata pogańskiego, a zwłaszcza do rozwiązłości moralnej, którą ten świat sobą reprezentował. Nie bez znaczenia także była infiltracja kultur orientalnych, zwłaszcza dualizmu. Próbę pobieżnego przeglądu wyżej wymienionych przyczyn podjął M. Michalski w "Antologii literatury patrystycznej"².

Stąd też zachowane przekazy Ojców Kościoła, zajmujące się problematyką małżeństwa i rodziny, należy odnajdywać w różnych ich dziełach, zwłaszcza w homiliach, komentarzach, listach, a także traktatach o dziewictwie³. Wśród tych ostatnich **wymienić**

-
- 1 Por. Tertullianus, De exhortatione castitatis, CCL 2, 1015-1035; Cyprianus, De habitu virginum, CSEL 3, 1, 185-205; Ambrosius, De virginibus, PL 16, 197-244, De institutione virginis PL 16, 319-348.
 - 2 Por. M. Michalski, Antologia literatury patrystycznej, t. 1, Warszawa 1975, 426-429.
 - 3 Wykaz dzieł Ojców Kościoła, w których poruszone są niektóre aspekty życia rodzinnego podaje ks. S. Longosz, Rodzina wczesnochrześcijańska i jej zadania w nauczaniu św. Bazylego Wielkiego, ATK 28/1981/ z. 4, 150, n. 2.

można dzieło powstałe pod koniec III w., stosunkowo mało znanego autora - św. Metodego z Olimpu, noszące tytuł: "Symposion" - "Uczta"⁴. Zarówno tytuł, jak i układ dzieła, wskazują, że autor naśladował Platona, a z treści dzieła możemy wywnioskować, iż jest także jego zwolennikiem. Pomijamy tutaj analizę formy literackiej dzieła Metodego⁵. Główny wydźwięk "Uczty" - to zachęta do dziewictwa. Autor niewątpliwie uważa, że dziewictwo jest stanem wyższym od małżeństwa. Równocześnie jednak pogląd ten usiłuje zrównoważyć i pogodzić z poglądem o świętości i wzniosłości stanu małżeńskiego. Stąd dzieło jego posiada kapitalne znaczenie dla pogłębienia problematyki małżeństwa we wczesnym chrześcijaństwie. Przedstawiona w nim jest rzeczywista dyskusja na temat dziewictwa i małżeństwa, którą toczy dziesięć dziewic.

Metody jest millenarystą. Uzasadnienie wyższości dziewictwa nad małżeństwem widzi w etapach rozwoju ludzkości. W "Uczcie" przedstawione są one w mowie pierwszej z dyskutantek - Marcelli, która stawia sobie za cel sławienie dziewictwa⁶.

Pierwszy etap rozwoju ludzkości to - wg biskupa Olimpu - okres, w którym małżeństwo zawierane było między rodzeństwem⁷. Autor nasz uważa, że od czasów Abrahama zaniechano pożycia z własnymi siostrami i zaczęto brać za żony obce kobiety, rozpoczynając w ten sposób drugi etap rozwoju ludzkości, który cechuje wielożeństwo⁸. Święty Biskup próbuje usprawiedliwić ten stan rzeczy, przedstawiając Boga jako Pedagogę, który zezwala naszym przodkom na tego typu pożycie.

"Świat bowiem, gdy nie napełniali go jeszcze ludzie,
był niczym małe dziecko, ludzkość musiała wzrosnąć

4 Symposion e peri agneias, ed. H.Musurillo /Méthode d'Olympe, Le Banquet. Introduction et texte critique par H.Musurillo, traduction et notes V.H.Debidour, Paris 1963, SCh 95/, tłum. S.Kalinkowski/Św.Metody z Olimpu, Uczta, Wstęp i opracowanie ks.E. Stanula, Warszawa 1980/, PSP 24, 27-108.

5 Zagadnienie to omawia H.Musurillo we wstępie do swego wydania, SCh 95,30-38, a także E.Stanula we wstępie do polskiego przekładu, PSP 24,10-11.

6 Symposion I 1-5, SCh 95,52-68, PSP 24,30-35.

7 Symposion I 2, SCh 95,56-58, PSP 24,32.

8 Symposion I 3, SCh 95,60-62, PSP 24,32-33.

w liczbie, a świat dzięki zastosowaniu takich środków mógł dojść jak gdyby do męskiego wieku. Kiedy jednak ziemia zaludniła się od końca do końca i gdy ludzkość nieskończenie się pomnożyła, wówczas Bóg już nie pozwalał ludziom trwać przy dawnych obyczajach, lecz baczył na to, by je powoli zmieniali i starali się zbliżyć coraz bardziej do nieba tak długo, aż krocząc ku najwyższej i najważniejszej nauce, ku dziewictwu, dojdą do doskonałości"⁹.

Trzeci etap rozwoju ludzkości to okres małżeństw monogamicznych. Zdaniem naszego autora rozpoczął się on od czasów prorockich i oznacza wzrost świadomości etycznej od unikania cudzołóstwa do osiągnięcia panowania nad sobą¹⁰. Stąd już tylko krok, aby ludzkość osiągnęła następny, czwarty etap rozwoju, jakim jest dziewictwo, które autor uważa za pewnego przewodnika do życia nieśmiertelnego, do osiągnięcia apokatastasis¹¹. Nazywa je szczytowym i szczęśliwym stylem życia, bo ono "wynosi do równości z Bogiem tego, kto je posiada i kto został wtajemniczony w jego nieskalane misteria"¹². W rzeczywistości dziewictwo, to także zaślubiny, zaślubiny z Boskim Oblubieńcem¹³. Na etapie tym, chociaż preferowane jest dziewictwo, to jednak nie jest deprecjonowane małżeństwo. Jedna z dyskutantek w "Uczcie" - Procylla stwierdza wyraźnie:

"Niechaj jednak nikt nie przypuszcza, że pozostała rzesza wierzących podlega odrzuceniu, i nie rozumiejąc, że będą gminy, rody i stany "zgodnie z wiarą każdego" /Rz 12,6/, niech nie sądzi, że tylko my, dziewice, jesteśmy wprowadzane, aby otrzymać to, co obiecano. To właśnie opisuje także Paweł, mówiąc: "Inna jest chwała słońca, a inna księżyca i gwiazd;

-
- 9 Symposion I 2, SCh 95,58, PSP 24,32. W wypowiedzi tej uderza podobieństwo do koncepcji Boga jako Pedagoga, którą przedstawia św. Ireneusz w "Adversus haereses", ale problem zależności Metodego od Ireneusza stanowi osobne zagadnienie.
- 10 Symposion I 3, SCh 95,60-62, PSP 24,32-33.
- 11 Por. Symposion IV 2, SCh 95,128-132, PSP 24,53.
- 12 Symposion VIII 1, SCh 95,202, PSP 24,72. Chwałę dziewictwa opiewa także hymn Tekli, którego refren brzmi /SCh 95,310, PSP 24,101/: "Dla ciebie żyję w czystości|i dzierząc świetliste pochodnie|wychodzę ci na spotkanie,|o Oblubieńcze!"
- 13 Por. Symposion VII 1, SCh 95,182, PSP 24,67. Por. także Symposion VII 3, SCh 95,186, PSP 24,68: "Zatem tylko te dusze [tj. święty orszak dziewic] Słowo nazywa swą wybraną i prawowitą oblubienicą".

gwiazda bowiem różni się od gwiazdy chwałą. Podobnie też i zmartwychwstanie umarłych" /1 Kor 15,41-42/¹⁴.

Swoją pełnię rozwoju ludzkość osiągnie dopiero na piątym etapie, po zmartwychwstaniu ciał, kiedy ludzie "już więcej żenić się nie będą, ani za mąż wychodzić" /Mt 22,30/.

Aby wykazać, że małżeństwo, choć jest niższym stanem doskonałości chrześcijańskiej, to jednak jest potrzebne i przez Boga zamierzone, autor nasz używa kilku argumentów. Zawarte są one głównie w przemówieniu drugiej z dyskutantek - Teofili, która zwraca uwagę pozostałym na wzniosłość i świętość stanu małżeńskiego.

Według nauki Metodego, stopniowe wznoszenie się ludzkości do dziewictwa nie może oznaczać całkowitego zaniechania prokreacji, świat bowiem ciągle jeszcze buduje się, a nakaz Księgi Rodzaju: "Rośnijcie i rozmnażajcie się" /Rdz 1,28/ jest nadal aktualny¹⁵. Skoro "Bóg nadal pracuje modelując świat"¹⁶, to jest rzeczą oczywistą, że "człowiek musi jeszcze współdziałać przy tworzeniu obrazu Boga"¹⁷. Autor wskazuje, że poczęcie nowego człowieka w akcie małżeńskim jest ogarnięte tajemniczą mocą samego Stworzyciela, stąd też byłoby rzeczą co najmniej dziwną, a nawet zuchwałą "odczuwanie wstrętu do prokreacji, skoro nawet Wszechmogący nie wstydzi się przykładać do niej swych nieskazitelnych rąk"¹⁸.

Z kolei Metody podkreśla oczywisty fakt, iż pokolenie świętych nie może się wyczerpać na obecnej generacji. Także po nas musi nastąpić wielu jeszcze męczenników i świętych, którzy po prostu muszą się narodzić. Argument ten autor nasz wzmacnia ostro sformułowanym pytaniem:

"Czyż zatem nie jest głupotą odrzucanie stosunków małżeńskich, jeśli oczekujemy, że i po nas będą istnieć świadkowie wiary /martyres/ i ludzie, którzy przeciwstawiają się złemu duchowi?"¹⁹

Ojciec Kościoła stawia jako pewnik twierdzenie, iż poczęcie pojedynczego człowieka jest wynikiem zamysłu Bożego. Akt prokreacji nie

-
- 14 Symposion VII 3, SCh 95,184, PSP 24,68.
15 Por. Symposion II 1, SCh 95,70, PSP 24,35.
16 Symposion II 1, SCh 95,68, PSP 24,35.
17 Symposion II 1, SCh 95,70, PSP 24,35.
18 Symposion II 2, SCh 95,72, PSP 24,36.
19 Tamże.

dokonałby się bez współdziałania Bożego, natura sama z siebie byłaby do tego niezdolna²⁰. Biskup Olimpu uzasadnia to w formie prostych pytań:

"Któż bowiem utwardził miękką substancję kości? Kto spoił giętkie członki tak, żeby za pomocą mięśni napinały się i kurczyły w stawach?... Kimże jest ten, kto się troszczy, żeby zarodek umieszczony wewnątrz ciała matki nie udusił się w wilgoci i ciasnocie? ... Kto, jeśli nie jedyny i najlepszy Twórca, który modelując jak wosk wilgotne i małe nasionka w kobiecym łonie wytworzył nas jako swój najrozumniejszy obraz i uczynił ożywionymi ludźmi?"²¹

Autor nasz jest świadomy, że Bóg może kierować procesami rozrodczości poprzez ustanowione przez siebie prawa biologii, obowiązujące w naturze, jednakże z całą mocą podkreśla, że dusza człowieka pochodzi bezpośrednio od Boga:

"Temu bowiem, co nieśmiertelne i co się nie starzeje, jedynie Wszechmogący udziela tchnienia i dlatego jest On również jedynym Twórcą rzeczy niewidzialnych i niezniszczalnych"²².

Tak więc z racji duszy nieśmiertelnej każdy człowiek mieści się w planach Bożych, jest wynikiem zamysłu Bożego. Ten wchodzący na grunt personalizmu chrześcijańskiego wniosek nie zostaje w żadnym stopniu pomniejszony poprzez fakt, że są dzieci, które rodzą się na skutek cudzołóstwa. Metody podejmuje także ten problem w swoim dziele, nadając mu formę zaskakującego pytania: czy jest możliwe, aby owoce cudzołóstwa powstawały przy aprobacie Bożej?²³ Odpowiedzi na to pytanie udziela posługując się niezwykle oryginalnym porównaniem²⁴. Każe sobie wyobrazić dom, którego drzwi znajdują się w wysokich górach, a on sam sięga głęboko w dół. W tylnej części jest zaokrąglony i posiada wiele okien. Wewnątrz

20 Por. Symposion II 6, SCh 95,82, PSP 24,39.

21 Tamże.

22 Symposion II 7, SCh 95,84, PSP 24,40.

23 Por. Symposion II 3, SCh 95,76, PSP 24,37.

24 Por. Symposion II 4-5, SCh 95,76-80, PSP 24,37-39.

domu siedzi artysta, który tworzy posągi z gliny dostarczanej mu z zewnątrz przez otwory w tylnej ścianie od wielu ludzi, którzy jednak artyście nie widzą. Każdemu z ludzi przydzielono jeden otwór. Artysta wewnątrz odbiera glinę, modelując ją, a po upływie kilku miesięcy przez ten sam otwór oddaje ją znowu ludziom. Ma polecenie, aby każdą glinę obrabiać jednakowo, nawet taką, którą ktoś umieścił w otworze stanowiącym cudzą własność, "materiał bowiem nie popełnił żadnego wykroczenia i dlatego trzeba go modelować i kształtować jako coś niewinnego"²⁵. Przestępcą jest ten, kto umieścił go w cudzym otworze; glina nie ponosi żadnej winy. Autor sam natychmiast wyjaśnia sens tego obrazu: dom - to natura naszych narodzin, drzwi w wysokich górach - to zesłanie duszy do ciała, otwory - to płeć niewieścia, artysta - to twórcza moc Boża, dostawcy gliny - to mężczyźni, którzy powodowani "pragnieniem posiadania potomstwa składają w naturalnych kanalikach kobiecych nasienie, jak glinę w otworach"²⁶. Jeśli wskutek braku powściągliwości zbliżyli się do obcego otworu, to jednak "nie należy sądzić, że nasienie, które [...] uczestniczy w Boskim dziedzictwie stwórczej potęgi, jest odpowiedzialne za podniety pożądlivości"²⁷. Tak więc każdy człowiek, także poczęty w nielegalnym związku mieści się według Metodego w zamysłach Bożych.

"Pismo bowiem nie obarcza winą nasienia, lecz obwinia tego, kto w cudzołożnych uściskach za cenę chwilowej przyjemności jak dzierżawca bezwstydnie rzuca własne ziarno do cudzej gleby"²⁸.

Wszystkie przytoczone powyżej argumenty ukazują małżeństwo jako stan konieczny w życiu ludzkim i uświęcony przez Boga. Biskup Olimpu sam podsuwa konkluzję:

"Ktokolwiek bowiem gruntownie i trzeźwo zastanowi się nad naturalnymi sprawami ludzkimi, ten musi dojść do przekonania, że choć dziewictwo jest bar-

25 Symposion II 4, SCh 95,78, PSP 24,38.

26 Symposion II 5, SCh 95,80, PSP 24,38.

27 Tamże.

28 Symposion II 4, SCh 95,76, PSP 24,37.

dziej chwalebne i czcigodne, to jednak nie można tym samym pogardzać małżeństwem i rodzeniem dzieci"²⁹.

Autor "Uczty" jest realistą. Wie, że niemożliwe jest, aby wszyscy ludzie praktykowali dziewictwo oraz - co więcej - jest świadomy, że wszyscy ludzie nie są do tego predysponowani³⁰. Wychwala dziewictwo, ale równocześnie poucza, że "praktykowanie dziewictwa jest darem bożym"³¹. W oparciu zaś o św. Pawła /1 Kor 7,37-38/ stwierdza:

"ten, kto potrafi i stara się "zachować w dziewictwie" swoje ciało "robi lepiej" kto natomiast nie potrafi tego, lecz legalnie i bez popełniania podstępnych deprawacji zawiera małżeństwo, ten "robi dobrze"³².

Ciągle obecna i wyraźna w Kościele tensja między zrywami do szczytów doskonałości a życiem secundum naturam odczuwalna była zarówno w starożytności chrześcijańskiej, jak i odczuwalna jest współcześnie. Autor "Uczty" - Metody z Olimpu przypomina chyba nie tylko starożytnym chrześcijanom, że Kościół, to ukwiecona, kolorowa łąka "uwieńczona różnobarwnie nie tylko kwiatem dziewictwa, lecz również kwiatami rodzicielstwa i powściągliwości"³³.

Ks. Bogdan Czesz - Poznań

-
- 29 Symposion II 7, SCh 95,8 /przekład autora artykułu/, por. PSP 24,40.
- 30 Por. Symposion II 7, SCh 95,86, a szczególnie stwierdzenie w Symposion III 11, SCh 95,114, PSP 24,48: "... rozumiejąc słabość i podniety pociągające ku stosunkom cielesnym ludzi mniej opanowanych, pozwolił przecież [św. Paweł] /1 Kor 7,5/, aby ci, którzy nad ciałem nie potrafią zapanować, łączyli się razem z własnymi współmałżonkami, niżby mieli popaść w rozpustę i szpetnie się wykoleić". To samo rozumowanie zastosował Metody do ludzi owdowiałych, przypominając za św. Pawłem /1 Kor 7,8-9/ w Symposion III 12, SCh 95,118, PSP 24,49: "... lepiej jest, żeby człowiek, który był mężem jednej kobiety, pozostał później sam, jak i on [św. Paweł]. Gdyby to jednak było dla kogoś niewykonalne ze względu na wewnętrzny płomień i bujny rozkwit się cielesnych[...] powtórne małżeństwo ... [jest] lepsze od płomienia".
- 31 Symposion III 14, SCh 95,124, PSP 24,51.
- 32 Symposion III 14, SCh 95,124, PSP 24,52.
- 33 Symposion II 7, SCh 95,86, PSP 24,41.

JUNGFRAULICHKEIT UND EHE BEI METHODIDIUS VON OLYMPOS
/Zusammenfassung/

Methodius von Olympos stellt in seinem Werk "Symposium" echte Diskussion zum Thema der Jungfräulichkeit und der Ehe dar. Indem er sich für den Vorrang der Jungfräulichkeit erklärt, lehrt er zugleich, daß die Ehe auch nötig und von Gott geplant ist. Zur Bestätigung dessen bringt er folgende Argumente vor: 1. die Notwendigkeit der Lebensentwicklung, 2. die Notwendigkeit der Geburt neuer Heiligen und Märtyrer, 3. die Notwendigkeit der Mitwirkung mit Gott im Werk der Schöpfung. Gott gibt jedem Menschen unsterbliche Seele und deshalb ist der Mensch auch der, der in einem Ehebruch geboren wurde, in Gottes Plänen enthalten. Die Ehe ist also ein von Gott geheiligter Stand und der, der die Ehe schließt - "handelt richtig" /1 Kor 7,38/.